



AKADEMIA JEŹDZIECKA



Przemiana



BEATA ANDRZEJCZUK



BUKOWY LAS



Rozdział 1

Zazdrość. Wciąż towarzyszyła Gabi. Dziewczyna nie umiała sobie z nią poradzić. Wielokrotnie powtarzała Maurycemu, że mu ufa. I chyba, no właśnie „chyba”, mu ufała. Natomiast na pewno nie ufała Poli. Gdy wcześniej dziewczyna opowiedziała jej swoją historię z Bartoszem – jak ją zdradzał i w końcu zostawił dla innej – Gabrieli przez chwilę było jej żal. Ale właściwie co to zmieniało? W okresie zimowym Pola pracowała we Wrocławiu i wynajmowała tam mieszkanie z kumpelą Majką. We Wrocławiu mieszkał i studiował Maurycy. Byli tam razem. Zazdrość to straszne uczucie i Gabi wciąż nie wiedziała, czy jest bezpodstawne, czy też nie. Tylko czy można być zazdrosnym, nie mając ku temu powodów?

– Tyle czasu minęło – skomentowała to Kalina podczas kolejnej rozmowy „na kamerce”. – Dlaczego nie powiesz mu, co czujesz?

– Bo tysiąc razy mówiłam z przekonaniem, że nie jestem zazdrosna – odpowiadała poirytowana Gabi.

– Bo nie chcę znów usłyszeć, że sprowadzam nasz związek do piaskownicy.

– A to nie Maurycy wciąż ci powtarzał, że nie mamy wpływu na swoje emocje?

– Owszem, ale mówił też, że mamy wpływ na to, co z tymi emocjami i odczuciami zrobimy – odparła. – A ja nie robię zupełnie nic.

– No, pogadać o tym, co czujesz, to byś akurat mogła.

– Nie chce mi to przejść przez gardło. On nigdy mnie nie zawiódł – skonstatowała. – Nigdy. Powie, że sobie coś uroiłam, że to wszystko jest wyłącznie w mojej wyobraźni – dodała.

– Co z tego, że tak powie? Być może to wszystko jest wyłącznie w twojej wyobraźni, ale Maurycy przynajmniej będzie wiedział, co czujesz. Powinien wiedzieć.

– Wczoraj Pola wstawiła foty na Fejsa z ich wspólnego wypadu do Hydropolis. Jesssu! Jaka byłam wściekła! Myślałam, że tam pojedę i uduszę ją gołymi rękoma!

– Nie wiedziałaś o tym wypadzie? Maurycy nic ci nie powiedział? – zdziwiła się Kalina.

– Oczywiście, że wiedziałam – odparła z naburmuszoną miną Gabi. – Powiedział mi kilka dni przed tym wyjściem.

– No to w porzo! O co w takim razie chodzi?

– Właśnie o to, że on o wszystkim mi mówi, więc o co niby mam być zazdrosna? – wyszczała przez zaciśnięte zęby. – O wszystkim wiem. Pytał, czy znam Hydropolis. Wybrałam się tam z mamą, gdy jeszcze nie chorowała, i z Piotrem. Później byłam drugi raz. A on nie, bo albo zakuwał do sesji, albo w wolne dni przyjeżdżał na

ranczo pomagać tacie. Pola też nie widziała tego centrum, więc poszli we dwoje. I tak wciąż gdzieś chodzą razem, bo podobno ta Majka wszędzie była i wszystko widziała albo Pola Maurycemu tak ściemnia.

– Gabi, ja ci nie pomogę, póki ty mu nie powiesz prosto z mostu, że jesteś zazdrosna. Masz prawo. Wygląda na to, że Maurycy spędza z Polą sporo czasu.

– A co to zmieni, jak mu o tym powiem? – drążyła Gabriela.

– Kocha cię – wyjaśniła Kalina. – Na pewno coś zrobi, żebyś nie czuła się taka zazdrosna.

– Niby co? Przystanie się z nią spotykać? Nie sądzę. On ją bardzo lubi.

– Wkurzasz mnie na maksa! Moim zdaniem Maurycy już dawno powinien wiedzieć. – Pokręciła z niedowierzaniem głową. – Ludzie w poważnych związkach szczerze mówią sobie takie rzeczy.

– Zrobiłabym tak, gdybym miała podstawy, gdyby czegoś mi nie powiedział, ale on o wszystkim mi mówi... – Gabi urwała i z trudem przełknęła ślinę. – A jak już coś ważnego się wydarzy, naprawdę ważnego, to mi nie powie, tylko wtedy już pewnie na wszystko będzie za późno.

– Co ty gadasz, laska? – zezłościła się Kalina. – Na co będzie za późno?

– Na ratowanie związku.

– Gabrysia, ty idź się leczyć. On cię kocha, ty kochasz jego. To jest miłość, a nie przelotne zakochanie. Czy miłość dla ciebie już nic nie znaczy?

– To najpiękniejsze uczucie na świecie. Ba! W całym kosmosie. Żeby tylko nie było zatrute zazdrością

– westchnęła. – Wtedy już nie jest takie mega. Spać przez to nie mogę. Wiesz, jak to jest? Oglądam te fotki, które zamieściła Pola, a później wyświetlają mi się przed oczami różne wizje. One są silniejsze ode mnie – mówiła. – Nie chcę ich, ale one same wchodzą mi do głowy i nie chcą stamtąd wyjść. Na przykład zastanawiam się, co oni robili po wyjściu z wystawy. Może było zimno i Pola chciała Maurycemu zawiązać szalik. Jest wysoka, nawet specjalnie nie musiałyby się wspinać na palce. Może przyciągnęła go za ten szalik do siebie? Może przysunęła swoje usta do jego? Może nawet pod wpływem chwili się pocałowali?

– Gabi! – zawołała Kalina. – Tak nie można! To są twoje projekcje! Powiedz, do cholery, o tym wszystkim Maurycemu, tak jak mi w tej chwili mówisz.

– A może Pola zaprosi go do siebie? – ciągnęła dalej Gabi, jakby nie słysząc słów rozmówczyni. – Zaproponuje wino. Jakaś okazja zawsze się może znaleźć, choćby dobrze zaliczona sesja Maurycego. Spławi tę całą Majkę albo nawet wyjawi jej swoje plany. Majka się ulotni. Świece, nastrój, muzyka, jedna lampka wina za dużo i zaczną się kochać...

– Co najwyżej wylądowaliby w łóżku – przerwała jej Kalina. – Nie kochaliby się! Uprawialiby seks. Tylko że to wszystko są jakieś brednie! To wyłącznie twoje chore myślenie. Gabrysia, wyluzuj dziewczyno!

– Uprawialiby seks – podchwyciła Gabi. – To byłby koniec naszej miłości. Nigdy bym mu tego nie wybaczyła!

– Albo z nim pogadasz, albo ja mu wszystko powiem – zagroziła lodowatym tonem Kalina.

– Nie zrobisz tego! – krzyknęła Gabi. – Maurycy nigdy by mi nie wybaczył, że sama mu o wszystkim nie powiedziałam.

– Wiem – westchnęła Kalina. – I dlatego czekam od wakacji, kiedy ty to zrobisz – dodała stanowczo. – Przyjedziesz na ferie do Wrocławia? – spytała łagodniej.

– Tak, ale nie wiem, na jak długo – odparła. – Będziemy mieć „zimowe ferie w siodle”. Będę musiała pomóc Michałowi.

– Gabi, nie chcę ci sprawiać przykrości, ale wiele lat Michał radził sobie bez ciebie, a zimą nie będziecie mieć zajęć z hipoterapii, chyba że wybudujecie halę. A wiesz, że czytałam o namiotowych halach, takich specjalnych w wersji Thermo? Mogą funkcjonować cały rok i są podobno tańsze i łatwiejsze w montażu. No i jest mniej formalności do załatwiania.

– Mogłabym mieć Połę na oku przez cały rok – zauważyła Gabriela. – A w razie czego wywalić ją z pracy. – Wybuchnęła śmiechem.

– Nie jesteś właścicielką rancza. – Teraz Kalina się roześmiała. – Michał musiałby ją wywalić, no ale gdybyś go poprosiła, pewnie by to zrobił – żartowała. – Nie wzięłaś jednak pod uwagę, że Pola może zwyczajnie chcieć pracować zimą we Wrocławiu.

– Ona kocha hipoterapię. Wzięłaby etat przez cały rok, a nie pracę sezonową. – Gabi wiedziała swoje.

– No to namów ojca. Niech stawia taką halę. – Kalina pokazała w uśmiechu swoje równe zęby.

– Ładnie wyglądasz – stwierdziła szczerze Gabriela. – Naprawdę ładnie.

– Tylko ani słowa, że przytyłam – roześmiała się nerwowo dziewczyna.

– Nie miałam zamiaru. Po prostu stwierdziłam fakt. Wiesz, pogadam z tatą o takiej hali namiotowej, ale to i tak pewnie ogromny wydatek, a Michał ponosi bardzo wysokie koszty utrzymania koni oraz leczenia tych uratowanych i starych. On się nie skarży, ale wiem, że nie jest mu łatwo finansowo.

– Może dałoby się taką halę wziąć w leasing? – zastanawiała się Kalina. – Tak jak samochód. Mój tato mówił, że w leasing można wziąć prawie wszystko, co jest niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej.

– Co to dokładnie oznacza? – zacięła się Gabi.

– To taki wynajem długoterminowy albo coś w rodzaju zakupu na raty. Firma leasingowa oddaje daną rzecz w użytkowanie leasingobiorcy w zamian za ustaloną w umowie opłatę uiszczaną co miesiąc. Tak mówił mój tato. Michał użytkowałby taką halę, nie będąc jej właścicielem. Jakoś tak.

– A co później? Jak ta umowa wygaśnie?

– Bizneswoman się w tobie odezwała? – roześmiała się Kalina. – Może najpierw skończ liceum. Jak umowa wygaśnie, można wykupić taką halę za określony w umowie procent wartości – wróciła do tematu. – Są to jednak umowy długoterminowe, ale na czas określony. I istnieje jakaś opłata wstępna, od której potem jest uzależniona wysokość comiesięcznych rat – dodała.

– To raczej ty jesteś bizneswoman – zauważyła Gabi. – Ja nawet nie wiedziałam dokładnie, co to leasing. Ty wiesz wszystko.

– Ojciec ma nową firmę budowlaną. Często z mamą o tym gadają. Gdybyś zapytała Piotra, wyjaśnilby ci wszystko lepiej ode mnie, ale ciebie interesuje wyłącznie to, żeby mieć Polę na oku. – Uśmiechnęła się z politowaniem. – Nie tędy droga, Gabi.

– Swoją drogą, ciekawa jestem, jak inni sobie radzą z zazdrością. – Gabrysia na chwilę zamilkła. – Byłaś kiedyś zazdrosna?

– Pewnie tak – odparła. – Myślę, że każdy zna to uczucie, ale przez walkę z chorobą zapomniałam już, jak to jest naprawdę – westchnęła. – Spytaj na swoim blogu.

– A wiesz, że to nie jest głupi pomysł. Tylko co, jeśli Maurycy wejdzie na bloga? Obiecał, że nie będzie tego robił, że nie będzie czytał moich postów, ale różnie może być. To już nawet nie będzie, że tobie się zwierzam, ale że ludziom w necie, a on o tym nic nie wie.

– Mega mnie wkurzasz, laska. Ja już nie mam siły za każdym razem wkładać ci do łba, że powinnaś mu dawno powiedzieć.

– Wiem, co zrobię! Napiszę posta, ale ogólnego. O problemie, który dotyczy nie mnie, ale kogoś znajomego. Coś wymyślę! – zawołała z błyskiem w oku Gabi.

– To dziecinada.

– Sama zaproponowałaś pytanie na blogu. I tylko nie dziecinada! – Gabi pogroziła jej palcem.

– To spytaj, ale nie kłam. I nie wymyślaj niestworzonych historii o tym, jak to twoja kumpela z klasy jest zazdrosna.

– Wiem, wiem, bo to sprowadzanie naszego związku do piaskownicy.

– Ty to powiedziałaś, Gabi, a nie ja. W szkole coś nowego?

– Całkiem spoko.

– Z kim się trzymasz?

– Najbliżej z Alternatywką. Z tą Aśką, o której ci opowiadałam.

– Z tą bardzo pozytywną, co ma połowę włosów różowych, a połowę niebieskich, dużo tatuaży i kolczyków. Pamiętam. A co u Kajtka? – zainteresowała się.

– Też spoko. Nie miałam pojęcia, że po tej całej aferze z czarnymi różami, jak się sprawa sypnęła, tak to się mega pouklada. W szkole gadamy, jak mamy czas – opowiadała. – Aha, nie tak dawno zaproponował pizzę po szkole. Poszliśmy. Było bardzo sympatycznie!

– No i sama zobacz. Jak ty idziesz z Kajtkiem na pizzę, to jest OK, bo traktujesz go jak dobrego kumpła, a jak Maurycy idzie z Polą do Hydropolis, to drama. Pewnie z jego perspektywy to wygląda tak samo, że poszedł z dobrą kumpelą do Centrum Edukacji Ekologicznej, a to nawet nie wypad na browara.

– Obyś miała rację – odezwała się Gabriela. – Ale na browarze też byli – dodała. – Mówiłam ci.

– Tak, pamiętam. I była jeszcze Majka. I jakiś znajomy ze studiów Maurycego. Straszna mi rzecz – skwitowała ironicznie.

– Tak. Łukasz – przyznała. – No, ale byli we czwórkę – dodała.

– No i co z tego? Ta cała Majka podobno ma chłopaka, więc byli paczką znajomych. I tyle, a ty z tego robisz dramę. Na dziś mam cię dość. Idę zakuwać. Muszę poprawić kilka przedmiotów w tym semestrze.

Właściwie musu nie ma, ale chcę, bo głupio mieć cztery dopuszczające, nie?

– Oceny nie są najważniejsze – odpowiedziała Gabi zrezygnowanym tonem.

– Najważniejsza jest wyimaginowana zazdrość, co jednak ci nie przeszkadza w nauce i nie jesteś zagrożona na semestr, prawda, kujonie? – ironizowała Kalina.

– Nie jestem – przyznała Gabi. – Żeby nie myśleć, dużo zakuwam.

– Spoko, nie tłumacz się.

– Dziś mieliśmy sprawdzian z Aśką – odezwała się Gabi.

– Z polaka? I co z tym sprawdzianem?

– Aśka kazała oddać wszystkie smartfony, żeby nikt nie ściągał. Głupia nie jest, więc pilnowała, żeby ktoś nie miał drugiego. Bruno zrobił sobie jednak tradycyjną ściągę – taką, jaką jeszcze nasze mamy robiły. Aśka przestała chodzić po klasie. Usiadła na chwilę. I nagle jej krzyk: „Bruno! A co ty masz pomiędzy nogami?!”. Cała klasa najpierw osłupiała, a potem w śmiech.

– Co Bruno na to? – parsknęła Kalina.

– Bruno do niej: „Jak to? To pani nie wie, co chłopak ma pomiędzy nogami?”. Beka, że hej.

– Tę ściągę miał, tak? – domyśliła się Kalina.

– No tak, ale Aśka jak polecą z tekstem, to nie ma sobie równych.

– Dobrze, że jeszcze poczucia humoru nie straciłaś. Do następnego. Siema, Gabi.

– Do następnego – pożegnała się Gabriela.

Pomyślała, jak to dobrze, że Kalina pojawiła się w jej życiu. Powoli odbudowywała się w niej wiara

w prawdziwą przyjaźń. Odczuwała nawet pewien smutek, że budowanie przyjacielskich relacji tak długo trwa, ale nauczona przykrymi doświadczeniami z Malwą była ostrożna, choć dość szybko zaczęła otwierać się przed Kaliną. Teraz cieszyła się, że dziewczyna poznana na ranczu z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc wygląda coraz ładniej. Już nie miała zapadniętych oczu ani wystających tak bardzo jak wcześniej kości policzkowych. Teraz – zimą, ubrana w luźne bluzy z kapturem, raczej ciepłe i grube, nie epatowała chudością i wystającymi żebrami. Gabrysia miała nadzieję, że do lata Kalina przybierze na wadze i będzie wyglądać całkiem normalnie. Była ładna, świadczyły o tym rysy jej twarzy. To już nie jest ta sama twarz, którą Gabi zobaczyła po raz pierwszy przed Jaworową Chatą w Akademii Jeździeckiej. Wtedy była przerażona. Pamiętała jednak, że wolno jej mówić Kalinie, że ładnie wygląda, ale nie wolno, że przytyła. To wciąż przerażało tę dziewczynę, działało na nią wręcz destrukcyjnie.

Wzięła prysznic. Włożyła ciepłą, mięciutką piżamę, różową w szare słonie i położyła się do łóżka. A obok niej położyła się nieodłączna ostatnio towarzyszka: zazdrość. Gabi nie chciała jej towarzystwa, nie znosiła go, a jednak noc w noc zazdrość spała razem z nią. Tylko w dzień czasem udało jej się od niej uciec, zwłaszcza gdy była wśród innych osób i pochłaniały ją inne sprawy, ale zazdrość i tak błyskawicznie ją doganiała i chodziła za nią jak złowrogi cień. A Maurycy przecież uprzedził, że wraca późno i nie będzie dzwonił, by jej nie budzić, bo musi być wyspana, idąc rano do szkoły. Nie mógł przecież wiedzieć, że zazdrość nie pozwala jej spać. Włączyła

smartfona, nałożyła na uszy słuchawki. I włączyła utwór, który towarzyszył jej już od długiego czasu. Czowała się różnie, wsłuchując się w słowa zespołu Kwiat Jabłoni i utworu *Dzisiaj późno pójdę spać*, bo miała wrażenie, że autor tych słów kiedyś czuł podobnie jak ona. Z jakiegoś powodu też nie mógł spać. Nie była z tym sama.

*Dzisiaj późno pójdę spać
Gdy wszyscy będą w łóźkach
Otwarte oczy mam
A głowa pełna i pusta
I nie wiem o czym myśleć mam
Żeby mi się przyśnił taki świat
W którym się nie boję spać
W którym się nie boję spać**

Leżała w swoim łóźku. Nie, nie było zbyt późno. Miała jednak otwarte oczy. I nie wiedziała, o czym myśleć, by jej się przyśnił świat, w którym nie będzie się bała spać. A nawet gdyby zdołała pomyśleć o czymś innym, nie byłyby to myśli ciepłe i miłe. Tylko takie, które odebrałyby jej poczucie bezpieczeństwa. A nie ma nic gorszego na świecie niż bezradność i brak poczucia bezpieczeństwa. Do kompletu jest jeszcze wszechogarniająca rozpacz, ale ta na szczęście przestała niszczyć jej życie. Na jak długo? Tego nie wiedziała. I bardzo się bała, że kiedyś, w nieokreślonej bliżej przyszłości będzie musiała raz jeszcze się z nią zmierzyć. Straciła mamę. Nie chciała już stracić nikogo więcej. Przede wszystkim nie chciała stracić Maurycego.

* Kwiat Jabłoni, *Dzisiaj późno pójdę spać*, słowa: Jacek Sienkiewicz.

Polub nas
na Facebooku



KUP TERAZ



swiatksiazki.pl



AKADEMIA JEŹDZIECKA

Seria o prawdziwej pasji i wielkich marzeniach



W związek Gabrysi i Maurycego wkrada się podstępna zazdrość, która źle wpływa na nich oboje. Maurycy wraca do Wrocławia, aby kontynuować studia. Niestety ma coraz mniej czasu dla swojej dziewczyny. Znajduje go jednak dla innej – hipoterapeutki Poli! Przed Gabi poważna rozmowa z ukochanym o ich wspólnej przyszłości. Tymczasem Karioka nie odpuszcza i planuje kolejne intrygi...

*To seria o głębokiej miłości do zwierząt, ale nie tylko.
Porusza też problemy, które każdy z nas kiedyś miał. Polecam!*

Matylda Stuhr, instagramerka, @mafinka00

Nr 21000071

ISBN 978-83-8074-445-5



9 788380 744455

bukowylas.pl

Polub nas na
Facebooku



Cena 34,90 zł
(w tym VAT)